

Kraków, dnia 7 Grudnia 1886 r.

DJABEŁ



ROK 18.

Nr. 23.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcyja i Administracyja ulica Kazimierz Nr. 23. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone. Prenumeratę, listy i artykuły należy nadysłać pod adresem: Redakcyja lub administracyja „Djabła“ na Kazimierzu Nr. 72. W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M. Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct., w Niemczech 2 marki.

Co się ulalo Galicji, w wigilję św. Andrzeja.

Galicji, starej pannie,
Co się mizdrzy nieustannie,
Przyszła chęć w tajemnie łono
Zajrzeć, co jej przeznaczono.

Mając ołów w pogotowiu,
Lala wróżbę tę z ołowiu.
Pomagała jej w tem ciotka,
Wlały ołów ten do środka.

„Cóż jest ciociu?“ panna pyta:
„Karty, rogatkowe myta,
Flaszka z wódką i wyraźna
Z dzwoneczkami czapka błazna.“

Znów powtórnie ołów prażą,
Z rumianą od ognia twarzą,
Gdy wyjęty: dziwy! dziwy!
Żyd z pejsami jakby żywy.

Leją znowu po raz trzeci,
Ołów sycząc w wodę leci,
I ulala się figura
Dziwna: **Lotto-kollektura!**

Panna więcej ulać żąda,
I znów leje i ogląda,
I na tle dziewięciu pałek
Ulał się jej: **pan marszałek!**

Znowu ołów w wodę wpada,
Wyjmuje go panna rada;
Stawia w świetle, patrzy, a to
Z wielką wstęgą: **sekwestrato...**

A tuż za nim na dodatek,
Nowy jakiś tam **podatek.**
Za podatkiem coś jak **kłodka,**
Ale nim wyrzekła ciotka...

Panna gdy to zobaczyła,
Z radości aż podskoczyła;
Skacze, rękami wywija...
Nucąc sobie: „Rząd nam sprzyja“.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ.

(Chcąc podać czytelnikom naszym wiadomość o tem, co święty Mikołaj komu podłożył — wstrzymaliśmy się umyślnie z wydaniem niniejszego numeru aż po dziś dzień.)

Nowemu marszałkowi: lalkę, która za pociągnięciem sznurka odbywa pewne ruchy, (z handlu zabawek krakowskich znanej firmy: Dwa Stasie.)

Radzie szkolnej: Żółwia osiódłanego do szybszego ruchu.

Teatrowi lwowskiemu: Głowę niepozłożoną i pugilares wypchany bankno-

tami, oraz stopy recenzyj teatralnych do użycia pod strucle i placki.

Radzie miejskiej krakowskiej: Projekt nowej pożyczki.

Panu Prezydentowi: Słowniczek grzechnych wyrazów do użytku codziennego.

Akademji umiejętności: Środki zaradcze przeciwko manji wielkości.

Redakcji „Zsasu“: Nowe metalowe posrebrzane guziczki z herbem Leliwa i do kapeluszy z nowym galonem pióra z ogonów dzikich kaczek.

Nowej Reformie: starych współpracowników.

Teatrowi krakowskiemu: Jeszcze jednego komika i naiwną.

Komisji teatralnej: Podręcznik estetyczny do poznawania wartości sztuk.

Towarzystwu sztuk pięknych: Jeszcze jednego hrabiego dla sprawdzenia przysłówia, że w Galicji rzuć kijem a trafisz z pewnością na hrabiego lub prezesa — a czasem i hrabiego i prezesa od razu.

Towarzystwu muzycznemu: Nauki harmonji i taktu.

Byłemu komitetowi pomnika Mickiewicza: Pomnik z napisem: Tu leży ciało, które kiedyś siedziało;

W tem różnica jest niech każdy wierzy:
 Że dawniej siedziało — a teraz leży.

Towarzystwu św. Wincentego: Komedię A. Belcikowskiego: „Protegowani i Protektorowie“.

Księgarzom: Wniosek do sejmu o przymusowym czytaniu.

Artystom malarzom: Model mecenasa, co nie tylko krytykuje, ale i kupuje obrazy.

Dewotkom: Młodego spowiednika z ładnymi rękami i modnego kaznodzieję.

Stańczykom: Stado owiec.

Komisji wystawy przemysłowej: Przewodnie pogody na Wrzesień r. 1887.

Drowi Faustynowi Jakubowskiemu: Widmo przedstawiające wstąpienie na krzesło przydjalne Dra Zyblikiewicza.

Sokołom krakowskim: Dzielnego Durskiego nie in figie, ale in persona.

Pewnemu bankowi lwowskiemu: Pigulki złote owinięte w banknoty — na wzmocnienie.

Komisji sanitarnej: Piernik higieniczny z napisem: mniej postanowień a więcej wykonania.

Młodzieży polskiej: Peemat Buszczyńskiego „Duch światła“.

Emigracji polskiej w Paryżu: Wiersz: „Do zbyt roztropnych“.

Panu Prezesowi Magistratu krakowskiego: Adres dziękczynny urzędników magistrackich za powiększenie godzin pracy, zaczynający się od słów: „Boże przebacz mu! — a kończący się: bo cóż winien jest — jeżeli nie wie co czyni?“

Francji: Bezułkę dziegieciu a na przekąskę bezułkę moskali.

Galicyskim Rusinom: Prośbę Otea Namowycza aby się do Boga modlili o przebaczenie, dla niego za to, że naród swój chciał Moskwie sprzedać.

Bismarkowi: Habę smoły gorącej.

Bar. Romaszkanowi dyr. tow. miłośników muzyki w Stanisławowie, ofiarował skomponowaną przez siebie pieśń ormyjską z chórem polskim, poczynającą się od słów: „Jesteś błazen, błazen wielki! Jesteś kiep nad wyraz wszelki!“

Szlachciez z pod panowania pruskiego wyzuwającej się z majątków ziemskich: Moskiewską nahajkę.

Polakom z pod panowania moskiewskiego: Cierniową koronę.

Kaulbarsowi: Głowę z prosięcia bułgarskiego.

Ultramontanom poznańskim: Łyzkę Jakobowej soczewicy, ugotowaną w kuchni papieżkiej.

Kraszewskiemu: Elixir uzdrawiający.

Komuś we Lwowie: Nowy chorągł na starą nutę: zaczynający się od słów:

„Z dymem pożarów będziemy śpiewali,
 Choćby was Pasteur wziął w szpital swój;
 Fuj ary z Mościsk, fuj! i tam dalej!
 Fuj ary — jary — fujary — fuj!,

Patriotom galicyjskim i wielkopolskim: „Kalendarz Djabelski“ na rok 1887 za 75 centów.

Djabłowi: różgę na niegrzeczne dzieci.

Rozmowa Kaulbarsa z Nelidowem w Konstantynopolu.

N. No, sżtoż bracie? „sżtoż? haraszo?“

Bułgarja będzie naszą?“

K. „Nie chce swołocz iść w obróże“.

N. Rublem da się skusić może?

K. „Nie chcą rubli“.

N. „To duraki.“

Nie wart istnieć naród taki,

Co moskiewskim rublem gardzi.

Czy tak głupi są, czy hardzi?“

K. „Harde szelmy, przytem szczzwani,

Ani groźbą moją, ani

Szykanami się nie dali

Skusić do kontr-batalii.

Tłukłem się tam u nich wściekle,

Jako Marek ów po piekle,

A swołocz się patrzyła ta

Na mnie jak na waryjata,

I robiła to, co chciała“.

N. „A okręty nasze — działa,

Bułgarji nie straszą chłopca“

K. „Nie; bo wiedzą, że za niemi

Stoi cała Europa,

Nie da zabrać im ich ziemi.

A cóż tutaj? czyli Turek

Dał się złapać na nasz sznurek?“

N. „Już go miałem, za nie wiele

Miał nam oddać Dardanele,

Gdy wtem Anglik się tu wkrcęił

I do siebie Turka zncęił.“

K. „Więc źle wszędzie i tam i tu,?

Wojny trzeba!“

N. „Brak kredytu;

Chcieliśmy u Bleichrödera,

U Rotszydla et cetera

Trochę grosza wzięść na krydę,

By załatać naszą biędę —

Nikt dać nie chce, więc musimy

Cicho siedzieć przez czas zimy.

Próżno Car się w duchu sroży,

Że armją swą pomnoży,

Europie wojnę wyda.

Giern mn szepcze: carze, bięda.

Przekłada mu z wielką pracą,

Że wojować nie ma za co.

A gdy przekonać nie da się

Tem, że pustki straszne w kasie,

Gdy mówi, że plan swój ziści,

To mu szepcze: „nihilliści!...“

W czasie wojny, owej hydrze

Rosja z rąk się już nie wydrze,

Ciebie schwyty też ich łapa,

I tak skończysz, jak twój papa“.

Wtedy cara strach rozdyma —

I ot — czemu wojny nie ma.

Czemu zamiast armat — liczne

Śle noty dyplomatyczne

Czemu, choć ma chętki biesie,

I: „chciałabym i boje się“

Nasza matuszka Rosyja?

Czemu tutaj i ty i ja.“

Scena z komedji Marszałkowskiej.

— Co? ja marszałkiem? zwarzowa-
 liście czy co?

— To twoje przeznaczenie. Zostałeś
 zrodzony na marszałka. Byłeś marszał-
 kiem powiatowym, teraz zostałeś krajo-
 wym.

— To całkiem co innego.

— Dla nas to wszystko jedno. Idzie
 o to, żeby czerwony książę nie dostał się
 na krzesło marszałkowskie, bo wtedy prze-
 padliśmy z kretešem. Musisz ratować sy-
 tuację.

— Ale dlaczegoż nie wyszukaliście
 osobistości wybitniejszej?

— Aby nie kłuć nikogo w oczy. Nam
 idzie właśnie o to, aby to było polityczne
 zero (daruj Jasiniu to porównanie), do
 którego można będzie przystawiać jedno-
 stki i nadać wartość jaką się będzie chciało.

— Ależ znużając się, ja się zblamuję,
 bo ja nie będę wiedział co gadać i robić.

— Nie bój się, my ci będziemy pod-
 powiadali, wydziesz w nas miał znakomi-
 tych suferów i reżyserów.

ROMANS KAULBARSA.

(KRAKOWIAK).

Umizgał się Kaulbars
 do panny Zofji,
 Wydobył rubelki,
 pokazywał ci jej.

Zofja pobiegła.
 rubelki zabrała,
 Panu Kaulbarsowi
 figę pokazała.

Jeżeli wypadnie
 z tego jaka hecka,
 To Zofja będzie
 jak Helena grecka.

PROGRAM WIECZORKU

na cześć Mickiewicza,
 ułożony na rok 1887 przez „Djabła“.

1. **Uroczyste przeproszenie** ceniów
 Mickiewicza, że dotąd naród nie zdobył
 się na postawienie mu pomnika. Odczyta
 sam Djabł.

2. **Odczyt hr. Tarnowskiego St.:** „O
 zasługach komitetu, któremu mimo tylu
 przeszkód, udało się nie postawić pomnika.“

3. **Arja:** „I tyś wielki i ja wielki“,
 odśpiewana przez chór Akademji umie-
 jętności.

4. **„Łabędzi śpiew“** komitetu Mickie-
 wiczowskiego, oddeklamuje dr. Jordan.

5. **Marszenia młodzieży akademickiej**
 o sprowadzeniu zwłok Mickiewicza. Od-
 deklamuje p. Koźmian.

6. **Projekta pomników** Dygasa, na-
 grodzone przez komitet. Wielkie tablaux
 w oświetleniu bengalskiem.

7. **„Kpiny z publiczności,** która się skła-
 dała na pomnik“. Wielka pantomina wyko-
 nana przez cały skład byłego komitetu.

8. Na zakończenie: „Pan Eksmarsza-
 łek z dżutem w dłoni, udający Michała
 Anioła i kujący posąg wieszca“. Obraz
 żywy z muzyką przyszłości.

Bohaterom z 1830 roku.

Czas co jest losu niedoli lekarzem,
Czas co rozproszył nadziei niewiary,
Nie przeszedł związał z przyszością, zarazem
Pędzi nas w imię miłości i wiary!...
Czyż nasza przeszłość nie jest tym cmentarzem,
W którym przeszłości przechodzą się mary?
Świecące próchna... bielące szkielety
Toż są nadzieje do życia podniety!

Czas kolem bieży — i przesądu lody
Łamie, skłaniając do pochodu ducha!
Wala się trony, lecz stoją narody
Gdy są wprzężone do zgody łanoucha.
Błyśnię tam jeno jutrztenka swobody
Gdzie po zbożeniu szczerza zstąpi skrucza.
Ale my biedni, my w szafu zapale,
Okręt na Moskwę strzakaliśmy skale.

Wiara i wolność! to są w naszym lonie
Dwie silne spójnie, wiekiem nie zdrzewiały,
Swobody ognie w każdym sercu płonie,
A gdy on buchnie, drżą posady całe;
I jako krater z swojej piersi zionie
Tak drżą narody z niewoli powstałe!...
Od morza pieśń się do morza poczęła:
„Boga Rodzico“ — „Polska nie zginęła!“

Cześć Wam o święte męczeństwa ofiary
Coście w godności ubrały nas szaty,
Coście za wolność podniosły sztandary,
Mienie złożyły na ołtarzu straty, —
I żywot matki, jej krzyżowe mary,
W nowy odziały — bo w sławę skrzydlaty!
Chwila zarania a wszystko ożyło
I zmartwychwstania krzepiło się siłą.

Pomknęły lata, a głuche mogiły
Zaległy ciszą cmentarną tę ziemię,
Brzozy nad grobem ramiona zwiesiły,
Snem wieków każdy w swej lożnicy drzemie...
O gdyby prochy z trumien się ruszyły
Toby się w groby pokładły nیکczemie!...
W jakiejżmy nędzy! — niechaj więc ich kości
Leżą w niemocy, co w nich z dawna gości!

Zaginął naród by odżyć duchowo;
Wy bohaterzy jego podporami!
Jakżeż dziś dobyć zmarle w piersiach słowo
Lęz i radości, uświęcić je łzami?
Wasze wspomnienie nam uczą godową,
Przeszłości tylko żyjem obrazami.
Czas zetrze wszystko, kładzie do uspienia,
Nigdy nie zetrze waszego imienia.

E. D.

Akademija japońska w Yeddo.

Do sznownych filologów Krakowie!
Mamy zamiar założyć u nas dwie ka-
tedry: jednę *loiki*, drugą *etyki* i w tym celu
cheśmy na profesorów zaprosić dwóch zna-
komitszych mężów z grona uczonych kra-
kowskich odznaczających się logiką i mo-
ralnością. Jednocześnie zakładamy dziennik
wraz z słownikiem **japońsko-polskim**.

Nie umiemy znaleźć różnicy między
wyrazami **ukraśa** a **przeniewierzyć**. Także
nie rozumiemy dobrze, co znaczy w pol-

skim języku wyraz „**honor**“ a co znaczy
„**hańba**“?

Dla tego prosimy o objaśnienie.
Rzecz taka: Jednemu z największych
wieszczów naszych naród chciał w Yeddo
postawić pomnik. Na ten cel złożył przez
lat kilkanaście dość znaczną sumę z tem
zastrzeżeniem, iż pieniądze mogą być tylko
na pomnik ów użyte. Komitet tą sprawą
zajmujący się, za przyzwoleniem najwy-
ższych reprezentantów miasta, rozdał wię-
kszą część zebranej sumy różnym arty-
stom, rzeźbiarzom, chociaż ich modele nie
zasługiwały na wykonanie. Czy to się
nazywa: **ukraśa** narodowe pieniądze? czy
przeniewierzyć?

Ten sam nasz wieszcz umarł w Pekie-
nie. Obywatele naszego miasta chcieli
sprowadzić jego zwłoki do Yeddo. Lecz
pewien z profesorów naszej Akademii, uży-
wający tu wielkiego wpływu, wsparty zdani-
em pewnych radców miejskich, którzy
uchodzą za rozumnych, sprzeciwił się temu
z powodów politycznych, utrzymując, iż
to mogłoby się nie podobać Sultanowi Zanziba-
ru, z którym jak twierdził, powinniśmy
zachowywać dobre stosunki. Przytem po-
niewierał ciągle najznakomitszych poetów
naszych i wraz z kolegami swymi pogar-
dliwie deptał zapal i wszelkie uczucia na-
rodowe. Otóż, czy według ducha języka
polskiego, takie postępowanie nazywa się
hańba, czy też przynosi zaszczyt, czyli
honor, temu profesorowi? gdyż on został
wyniesiony u nas do najwyższych godno-
ści, a my to wszystko cheśmy oddać na
sąd publiczny w naszym dzienniku japoń-
sko-polskim.

Z uszanowaniem

Sekretarz Akademii *To-hu-wa-ka-bum-mi-ta-hja.*

DYSPUTA.

Wielka była dysputa
z Moskalem Bułgara,
Moskal rzekł: „Wy niewdzięczni
względem nas i cara!
„By skruszyć wasze jarzmo
poświęcamy życie“.
Bułgar odrzekł: „A swego
czemu nie skruszycie“?

Zmiana zwyczajów.

Dawniej gdy kto kichnął, to mówiono
mu: na zdrowie — gdy zaś kto *szedł* za
czym pogrzebem, to nie było zwyczaju
dziękowania mu za to. Dziś to się cał-
kiem odmieniło — bo już nie ma zwy-
czaju mówić: na zdrowie! gdy kto kichnie,
ale za to w każdym numerze gazety czy-
tamy podziękowanie osobom, które raczyły
być na pogrzebie tego lub owego zmar-
łego. Nie za długo może jeszcze przy-
dzie taka moda, że za lzy na cmentarzu
wylane płacić będą gotówką. Będzie to
czemś przypominającym **placzkę** z czasów
rymskich, tylko edycja o wiele popraw-
niejszą — bo pierwszy lepszy biedak,

nie mogący zarobić na kawałek chleba,
zamiast rękę wyciągać, pójdzie za umar-
łym — i tym sposobem dwie pieczenie
przy jednym ogniu upieczę, bo napłacze
się przy tej sposobności i nad własną bie-
dą — i za to mu bogaci podziękują i za-
placą.

Co się dzieje! co się dzieje!

(Pieśń dziadowska).

Dawniej bogacz, pan, po zgonie
Miał karawan we dwa konie,
Czasem kilku też fagasów —
Tak za dawnych było czasów.

Dzisiaj w całym już narodzie
Ta skromność już nie jest w modzie;
Lada człek za resztę groni,
Chec karawan mieć w sześć koni.

Dawniej było rarytatem,
Gdy z lauru wieniec czasem
Dostał zmarły — człek rozumny,
Zasłużony, do swej trumny.

Dziś na trumnach rzemieślników
Wienców z lauru jest bez liku;
Stała się formalna moda,
Kto dziś więcej wienców poda.

Tam, gdzie wszyscy śpią *in pace*,
Zamiast grobów dziś pałace,
Szewce przesadza się nad krawca,
By miał grób jak ludów zbawca.

Złote głoski i marmury
Szynkarzowi dają, który
Przez żywota czas nie krótki
Wodą chrzczył wszelakie wódki.

Czyż wam nie wstyd ludzie, żeby
Rujnować się na pogrzeby —
Czyż wam nie wstyd, miły ludku,
Że paradę robisz w smutku?

Podług stawu groble bracie,
Lepiej, gdy coś biednym dacie,
Niż wyrzucać grosz nie mały
Dla próżności, głupiej chwały.

PETYCJA DO SEJMU.

Niżej podpisani upraszają o pozwole-
nie wybudowania w sali sejmowej *vis-à-vis*
krzesła marszałkowskiego budki su-
fierskiej.

Dwa Stasie.

Odpowiedź Wydziału.

Wydział krajowy nie może uwzględnić
wprost próby Dwóch Stasiów, — nie bę-
dzie jednak nic miał przeciw temu, jeżeli
wyżej wymienieni użyją nosa pewnego
dygnitarza za budkę sufierską i w niej
się umieszczą.

Podpisano

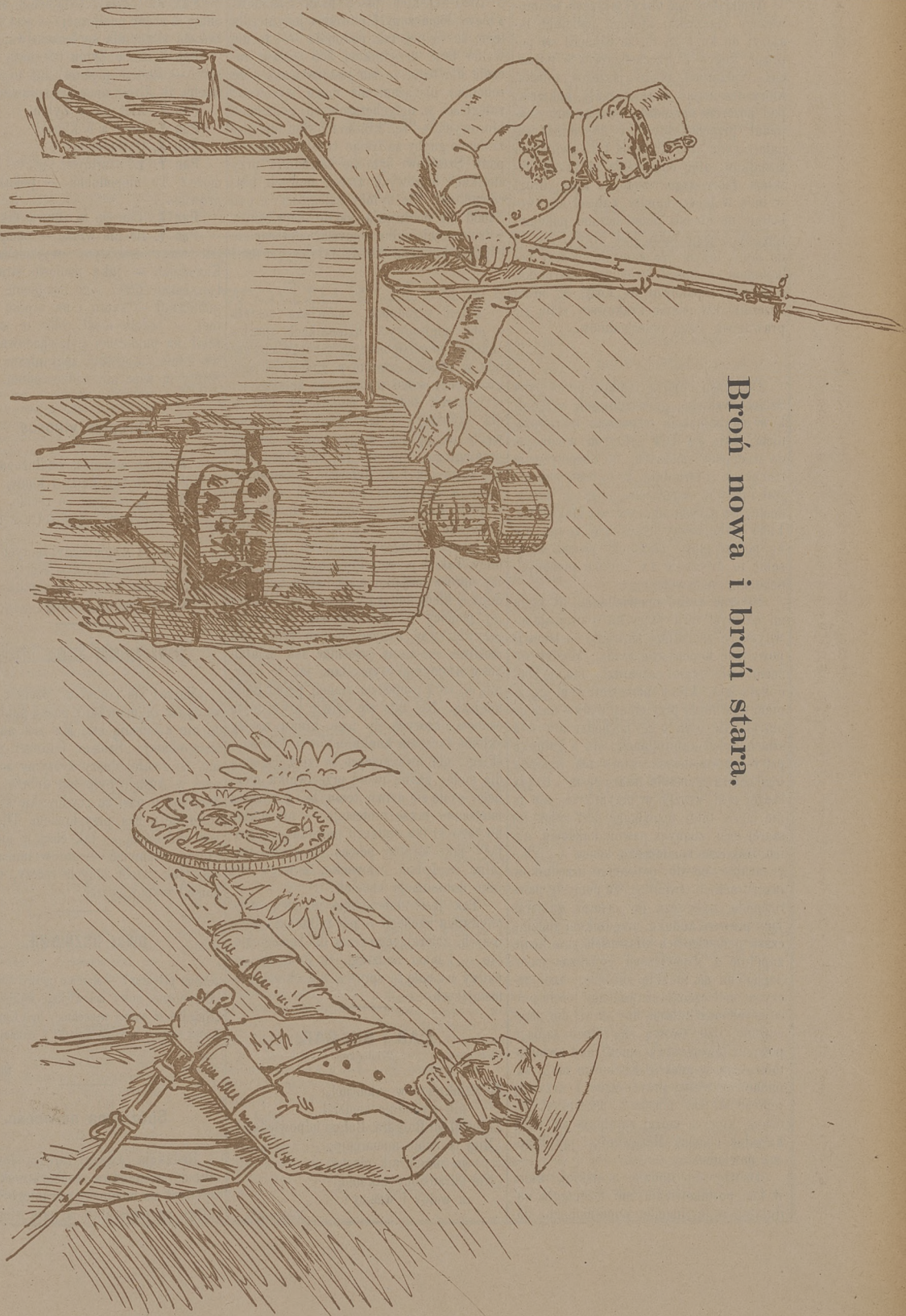
Sellerski.

Święty Mikołaj-



— Jezeliby mnie kto zapytał: „Cóżś Galicjo dostała od świętego Mikołajaja?” — to mu odpowiem: Nie tylko nie dostałam, ale mi jeszcze zabrakł tego Mikołajka, który mi czasami coś dawał.

Broń nowa i broń stara.



— Widzisz mój sąsiedzie, oto nowa broń! System endownyj! Ten oto rekrut jak go tu widzisz, może na minucie jedną za bić 30 ludzi!

— Moja broń (wskazując na rubla) jest daleko lepszą — ona bez rozlewu krwi podbija całe kraje. Cudowna broń! Trzy-

Uwagi śledziennika.

Widziałem na ulicy jakiegoś schorowanego staruszka, którego policjant taczycy do kozy za to, że osmielił się poprosić kogoś z przechodzących o wsparcie. Widziałem także jakiegoś łobuza, który trzymając w rękę mały bukietek, pod pozorem sprzedaży tych kwiatów napadał przechodzących i dopominał się natarczywie albo kupienia tych zwiedłych kwiatków, albo obdarzenia go jakim daktkiem. Pierwszego wzięto do kozy, drugi w imię wolności handlu wałęsał się swobodnie po ulicach przed oczami policjantów. Widożenie takie jest prawo, ale co do mnie, tobym bez namysłu bywszy policjantem — puścił swobodnie staruszka, a łobuza zapakował do kozy — bo ci bezczelni kwaciarze krakowscy stają się prawdziwą plagą przechodniów.

2.

Od czasu objęcia rządów przez pana Szlachtowskiego, prześladowanie urzędników magistrackich rozpoczęte lekceważeniem; staje się dziś nałogiem wodzącym do następstw smutnych, do despotyzmem tchnących. Powiadają, że to postępowanie jest nie tyle wynikiem pojęć p. prezydenta, ile p. Schmida, prezesa Magistratu, który wybudujawszy szczęśliwie, że tak rzekę, po nad głowę naczelnika swego, wziął sobie to dręczenie za zadanie przyzjadłnego swego żywota.

Słyszając różne opowiadania, przyszła mi na myśl owa bajeczka o lwie słabowitym, co zasiadłszy na tronie postanowił powierzyć komuś swe rządy. Między różnymi zwierzętami najbardziej mu się spodobała gęś, która pieszczołliwym gęganem wywierała przyjemny wpływ na jego umysł. Nie była to gęś pochodząca z rodu szlachetnych kapitoljanek, ale z gatunku pstrych germańskich, która też wskutek tego nazwana została „szarą gęsią”. Rządy szarej gęsi weszły w przysłowie, ale ja nie myślę tutaj opowiadać historyjek tej szarej gęsi, znanych pewnie każdemu, ani ich tragiczno-komicznego końca — tylko zwracając się do położenia urzędników magistrackich, twierdząc, że pomysł pana Schmida, zwłaszcza ów ostatni, zabierający prawem kaduka, urzędnikom godzinnie czasu będącego ich własnością, nie licuje zupełnie z dzisiejszymi cywilizacyjnymi poglądami na ludzkie zdrowie. Dziś zaczyna społeczność czuć nad losem pracujących muszkułami, aby ich sił nie przeciążano, dziś tworzą się z tego samego powodu towarzystwa opieki nad zwierzętami — a w mieście Krakowie mają zapadać uchwały, przynoszące i krzywdę reprezentantom miasta i uszczerbek ludziom, których mózgi zarabiają na lichy kawałek chleba? Merkwürdig! jak Francuz powiada!

Dziwię się Radzie miejskiej, która w tem postanowieniu nie dostrzegła nadużycia w jej imieniu popełnionego. Je-

żeli jej wolno jest coś dawać z grosza miejskiego, jak to uczyniła podwyższając o 1000 reńskich placę panu Szmidowi z niewytłómaczonych powodów jedynie, dla tego, że się jej tak podobało — to nie wolno brać urzędnikom 365 godzin rocznie dla tego, że ich jest za mało — że robotami obciążeni nie mogą wyrównać zaległości w dotychczasowych godzinach biurowych, — że... krótko mówiąc, lepiejby zrobiono gdyby za tysiąc reńskich danych panu Szmidowi było się zatrudniło przy stolikach biurowych trzech nowych pracowników. Nie byłoby zaległości a pan Szmid nie poczuwając się do obowiązków wdzięczności, ani by pomyślał odplacać się cudzym kosztem. Na dzisiaj dosyć o tem!

3.

Przed tygodniem omówioną została w obu miejscowych dziennikach sprawa znanego przedsiębiorcy i zaennego obywatela w mieście naszym p. Przeworskiego, który chce sobie wybudować żelazny tor w poprzek jednej z mniejszych ulic — dla szybszego i łatwiejszego przewozu węgla do swoich magazynów z dworca przyległego. Sprawa ta omówiona tak w Czasie jak i N. Reformie, bezstronnie, jasno i dokładnie nie natrafi zapewne w tonie Rady m. na opór — do którego protestem swoim chce ją skłonić kilku właścicieli domostw stojących przy tej ulicy. Takich przemysłowców znacznych, którzy oprócz majątku mają i serce umiejące dojrzeć biedę ludzką i chętnie udzielające jej pomocy — powinno się do miasta przywiezywać wszystkim co tylko jest możliwe — a nie ścieśniać ich działalności urojonymi wymysłami jak to uczynili ci, co z protestem stanęli przed Radą miejską. Nie tyle się dziwię prywatnym osobom, których do tego kroku mogły skłonić życzenia konkurentów p. Przeworskiego, nie uważających za rzecz dogodną dla siebie zabiegliwość przeciwnika — ale ile się dziwię temu, że i proboszcz miejscowy także protestuje — nie mając do tego kroku żadnego powodu — a mając jako kapłan pewne obowiązki moralne względem człowieka, którego zna jako dobrodzieja ubogich!

Tak jest! dobrodzieja ubogich, więc obywatela zaennego — nie tylko jak wielu innych, zbierającego grosz dla samego siebie — i mam nadzieję, że Rada m. popatry na całą tę sprawę, nie okiem protestujących.

CAR I BUŁGAR.

(Niebajka.)

Że zamknięty w granicach,
nie wygodnie siedział,
Żałował car Bułgara, Bułgar odpowiedział:
„Miej ty sobie monarchję;
ja mój kraik ciasny,
„Nie skradziony nikomu,
a wolny i własny“.

Niekraścieli.

Podsluchane.

Pan X. (czyta). Ustąpienie męża tej miary z areny publicznej — jest nieodzowną stratą dla społeczeństwa.

Pan Y. To o Zybłu tak piszą w „Czasie“. — Bardzo pięknie! Już to przynależna, że „Czas“ umie być sprawiedliwym.

Pan X. Ależ nie o Zybłu.

Pan Y. Nie? a o kimże?

Pan X. O Badenim!

Pan Y. E! żartujesz — to być nie może? To niepodobna — pokaż... A! prawda...

Pan X. Cóż cię to znów tak dziwi?

Pan Y. Bo nie widzę — będąc nawet jak wiesz osobistym przyjacielem pana Kaźmierza — jaką poniosł stratę społeczeństwo przez jego ustąpienie z areny publicznej — skoro i na arenie prywatnej — będzie mógł robić to samo, co robił na publicznej t. j. chłodać cugowe konie i ujeżdżać zagraniczne klacze. Straty tu więc nie widzę żadnej.

Circulus vitiosus.

Większa własność obdułżona
Przez zbytki, karty i konie,
Więc ją ratujmy co rychło,
By Niemcom nie wpała w dłonie.

Więc ją wspierajmy co rychło
Nad brzegami Odry Warty,
By miała znówu na zbytki,
Konie cugowe i karty.

Słowa pociechy Szomer Izraelowi.

Martwi się i oburza „Szomer Izrael“, że żydzi są usuwani z posad publicznych, że nie awansują etc. My zaś aby uspokoić obawy „Szomer Izraela“ powiemy mu, że z całej duszy życzymy sobie, aby nam w Austrii było tak dobrze, jak żydom jest u nas, że „żydowskie szczęście“ stało się u nas przysłowiem. Djabek nie jest antisemita — jak chcą w niego niektórzy wmawiać — ale w imieniu prawdy jak wiele innych rzeczy, tak i to musiał wypowiedzieć.

DWAJ UCZNIOWIE.

„Czego płaczesz? — starem mówił uczeń młody „Uniwersytet nowy ma większe wygody“.

„Niegdyś w naszej wszechnicy byli Koperniki — Rzekł stary — mędrce świata! a dzisiaj... stau-

[czyki!

Niekraścieli.

Spóźniona naiwność.

Redakcja „Zsasu“ zaręcza słowem, że nikt ze stronnictwa stańczykowskiego nie wpłynął na nominację hrabiego Tarnowskiego na marszałka, a parę wierszy da-

lej opowiada z całą naiwnością, jako hrabia L. Wodzicki jeździł do ministrów w sprawie marszałkowania, telegrafował do hr. Tarnowskiego etc. Taką wysoką naiwność w osobie tak niemłodej jak Redakcja „Czasu“, jest fenomenalną i dziwną, że p. Gliksonowi nie wpadło dotąd na myśl zaangażować Redakcję do ról nawiwnych.

Uwagi matematyka.

Aparat desinfekcyjny będzie kosztował do 8000 gul. W aparacie tym będą

oczyszczone z prądków cholerycznych ubrania i pościel osób dotkniętych chorobą. Pytanie, czy nie taniej by wypadło dla miasta palić zwyczajnym ogniem zakażone przedmioty, niż je desinfekcyonować za pomocą tak kosztownego aparatu, do którego trzeba paliwa, urzędników etc.

F R A S Z K A .

— „Nie tylko chlebem, lecz i słowem bożem (Mówił ksiądz chłopom) grzeszny człowiek żyje“.
— „Teraz wiem dobrze od czego ksiądz Proboszcz (Rzekł kum do kuma) z każdym dniem tak tyje.“

ILLUSTROWANY KALENDARZ DJABELSKI na rok 1887

na pięknym papierze, w ozdobnym wydaniu, obejmujący przeszło 20 arkuszy samej części literackiej i artystycznej, oprawy, ozdobiony 26-ma oryginalnymi rycinami, wydobył się nieszczęśliwie z piekła, gdzie z powodu kilku artykułów wykrywających tajemnice państwa podziemnego musiał przechodzić czyszcowa cenzurę.

Główny skład w Krakowie w księgarni J. K. Heumann i K. J. Zupańskiego, pojedynczo sprzedawane we wszystkich agencjach „Djabła“ w całej Galicji.

Cena tylko 75 ct.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedziele 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIJA I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZEDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedzieli.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKORDZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Domy komisowe.

I. NAWROCKI, Hotel Drezeński. Dom bankowo-komisowy i Biuro spedycyjne.

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 L. piętro. Od godziny wół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIĘWICZ, Rynek l. 26 Dr. wśzech nauk lekarskich, ordynuje o g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenty chirurgiczne, bandaże i perfumerye.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLECKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany l. zlr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfitura za 50 ct. Caluski 30 za 25 cent. Cennik pierników rozysła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z **FABRYKI JEGO** są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jęgo C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-in wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odznaczono, odznaczając się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonuje fotografie z polyskiem i emalowanem; koloruje na szkle (Heliomintury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatry, Szczańnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału reży. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klasyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handle.

LUDWIK WEBER, Rynek gł. Fabryka pościeli i materaców. Skład dywanów i wózków dziecięcych. Przyjmuje zamówienia na wyprawy od najtańszych do najwkwintniejszych. Wybór wielki. Ceny przystępne.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanterijnych i perfumeryj. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norwimbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, penzli i złota malarskiego, koralu i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba. Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, d oborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, sionina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JULIUSZ GROSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI ROTHE w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności swój własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdobami, oraz skład świec stearynowych i sioeczków po cenach najniższych. Dostać można codziennie świeżych pierunków w różnych gatunkach.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, anstrjackie, reńskie i francuskie Prawdziwy koniak, rummy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

D. BUCHNER, Stradom N. 23. Bogato zaopatrzonej skład towarów blawatnych, materij jedwabnych, czarnych i kolorowych, aksamiotów lyońskich, dywanów angielskich, płócien rumburskich. Sprzedaż częściowa i hurtowna.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej N. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn blawatnych i wlnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, szrytyngów, dywanów, aksamiotów lyońskich, pończoczek saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najświetniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

Iszy WLEDENSKI BAZAR w Krakowie, w Sukiennicach N. 11 naprzeciw kościoła P. Maryi. Poleca się nadal Sz. Publiczności.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKI LEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

EUROPEJSKI LAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie. Rynek główny l. 45, 1 piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświetniejszych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiorzy gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materjałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materjałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Wyroby siodlarskie i rymarskie.

A. SZKLARSKI, ulica Floryjańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przybiorów podróży i myśliwskich.

Składy fortepianów.

F. MASŁOWSKI, ulica św. Jana l. 309.

Zakłady kuśnierskie.

A. KRÓLIKOWSKI, Plac Dominikański l. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie jego fachu wchodzące, ręcznie i szybko wykonanie, oraz wszelkie pizerobienia i reperacje z dodaniem skrótek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy. Ceny jak najniższe.

FRANCISZEK CHECIŃSKI, ulica Frodzka N. 18. I. piętrowy Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kolnierzy, rękawików, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacje wykonuje się najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej.

Magazyn rękawiczniozy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3. poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu gładzonych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróży, kufków, szelek, ubrań jelonkowych, rękawie i masek do fechtunku, biletów, paseków rypturnych i innych bandazy itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancją i przystępnymi cenami.

Magazyn miod.

oraz pracownia sukien i odkrył damskich **ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice N. 19, poleca znaczący wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Floryjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczek, kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjalów wiewprzowych, niezównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Dobroczynna czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokój urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Odlewnia żelaza i metalów.

L. ZIELEŃEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

KAROL PIENIAŻEK, ul. Floryjańska N. 28, dom Ks. Lubomiskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje w zakresie tapicerstwa wchodzące. Wielki wybór gotowych mebli, materje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z pierwszorzędných fabryk Rysunki mebli i próby materij przesyła na żądanie wraz z cenikiem.

STEFAN IGLICKI, tapicer i dekorator, przy ulicy św. Jana N. 12, podejmuje się urządzania apartamentów, wszelkich dekoracji, tapetowania pokoi, oraz wszelkich robót do zakresu tegoż zawodu należących ręcząc, za trwałe i eleganckie wykonanie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracji.

Ceny umiarkowane.

Kawiarnia i Restauracya.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykrotnością na sposób pierwszorzędných firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie poczynawszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Bogato zaopatrzona własna piwnica. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne. Podejmuje zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacje itp. tak w swoich salach, jako też zobowiązuje się takowe w prywatnych urządzących domach nawet z usługą. Ceny odpowiednie.

Restauracye.

NOJAKOWSKI i MUSZYŃSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska dobor wina wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe i. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.

KAROL ZAKRZEWSKI, ulica Wiślna N. 3, przedtem Majewskiego) Restauracya pierwszorzędna znana jako należąca do najlepiej renomowanych. — Wina prawdziwe tak oryginalne jakoteż i stolowe. Piwo marcowe okocimskie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Zobowiązam wywiązać się sumiennie. Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokółowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńską do własnego domu pod N. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

ALEKSANDER ŁOPATKIEWICZ, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 23. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tegoż fachu wchodzące, jako to: wszelkie atele dla pp. fotografów, okna żelazne, balkony, krety itp. Reperacye uskutecznia szybko i po cenach przystępnych.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajduje takowe.

Dwie strony jednego medalu.
(Antentyczne.)

Pielgrzymi kostur wbiłem w łono ziemi
I wsparłem na niej skołataną głowę,
A wraca rzeka falami srebrnemi
Chwytała z niej w toni djademę węzowe,
Wtém gwar uderzył na brzegi sanowe
I ludu setki jękami straszniemi
Krzyknęły: „Powódź! głód porze jelita!“
A jęk ten w niebo, zda się, grzmi i zgrzyta!

Naraz z drugiego brzegu w wielkiej łodzi,
Czy stary Charon przez styksowe głębie
Z cieniem ziemianki do Tartaru brodzi...
I białe chleby jak białe gołębie
Dla dusz zgłodniałych na podarek wodzi?...
Nie — to **grafni** w miłosierdziu wznośłem
Wieżie chleb — a **graf**. sam pracuje wiośłem.

Więc błogostawne lud podnosi głosy,
I wyschłe ręce jak szkieletów kości,
Razem z głosami wysyła w niebiosy,
I na kolanach drogę państwu mości.
— Przybyli — zsiadli: zdjęto chlebowy stopy!
A wraz się zjawia (dla przywołności)
Usłużny dworak i tłum stawia w rzędy
Tak — by dla sytych były pierwsze względy.

— A więc pokątni doradcy, krzykacze,
Przemiennej barwy te kameleony,
Biorą w swe dłonie dla wszystkich kołaczce,
Im podział darów hojnie powierzony!
A wśród nich dworak tak jak pudel skacze
I szepcze w ucho... czyż dziwne androny?
„Pamiętaj Hryciu że za naszym szafcem
Nasz graf do sejnu ma zostać wybraćcem!“

Rozdano chleby. Zapal! dziękczynienia
Czoła aż do nóg, serca w modły ścięte,
I w ten kobierzec świętą ziemię zmienia,
By po nim w czółno weszli karmiciele!
— Odjadz „Bóg zapłać!“ w niebieskie sklepie
Runęło grzotem — a uwodziciele, [na
Powiedli z sobą tę rzeszę czempredzej
By w trunku za chleb zapomnieć o nędzy.

Potem widziałem — powie kto, że we śnie...
Jak przez te fale wieźli potępienia
Co targal własne ciało swe boleśnie.
Czoło z krwawego przegładalo wieńca,
Z którym gdy kiedyś na dniu sądym wskrześnie
Choć dąs z rozpaczą ma imię szaleńca!
To go tam Chrystus na swem ściśnie tonie.
I z krwi tej, płacząc, obetrze mu skronie.

I któż to taki? czyjej kaźni dzieciz?
— Nędzarz! nie spłacił dzierzawionej grzędz,
I ta z chlebami **para stynna** w świecie,
Głucha na sierót i wdowieństwa względy,
Wyrzuciła go za bramę! na śmiecie!
Gdzie w straszne popadł pomieszania błędz...
By mu szpitalna szaleńców mogiła
I śmierć... do Boga drogę otworzyła!

— Ty biedna dziatwo! bezdomne sieroty!
Niech ból ci w sercach nie wlegnie trucizny,
Za ból do niebios modlitwy głos złoty!
Pocziwi ludzie zagoją wam bliźny —
A życie pełne miłości i cnoty
Niech na ołtarzu zapłonie Ojczyzny!

Bo dla Niej wszystko przebaczyć nam trzeba:
Wydartej sławy, dachu, krwi i chleba!

Elfel.

LIST Z RAJU.

Kochany Djable!
Choć jestem w raju, dokąd dostałem
się od razu, bo wnieśli służyłem Bogu i
Ojczyźnie, nie czytuję innych czasopism
tylko polskie, ma się rozumieć te, które
tu wpuszczają; są bowiem takie, co idą
wyłącznie, a prosto do piekła, jakkolwiek
w polskim wydawane są języku. Ale za-
czynam coraz mniej rozumieć te dzienniki,
które tu odbieram, zwłaszcza w Krakowie
i we Lwowie wychodzące. Gdy byłem na
ziemi, wydałem książeczkę, w której wy-
kazałem jak zanieczyszczono piękna mo-
wę naszą szkaradnemi cudzoziemskimi
wyrazami, używanymi **bez koniecznej po-
trzeby**, tudzież zwrotami przeciwnymi du-
chowi języka naszego. Pocziwi Walicki
zrobił niedawno to samo. Nie to nie po-
mogło!

Gniewać się tu nie umiemy, lecz od
uczucia oburzenia wstrzymać się nie mo-
żemy. Są tam u was czasopisma, które
prawią narodowi różne kazania, albo takie,
które czynią (słusznie zresztą) wyrzuty
odstępcom sprzedającym lekkomyślnie zie-
mie swoje wrogom, nie będąc do tego
zmuszonymi nagłą koniecznością; a
wszystkie te kazania lub przestrogi pisa-
ne tak obrzydliwą polszczyzną, chociaż
skłonni jesteśmy do pobłażliwości. Pojąć
trudno, jak można udawać patriotę i nie
znać ojczystego języka! Wszakże to jest
dobro nasze, którego żadna moc szatańska
wydrzeć nam nie zdoła.

W Wielkiem Księstwie Poznańskiem
też mówią, piszą tak, że Libelt i inni
moi towarzysze wstydzą się ich mowy.
Gniewają się na Prusaków, że im odbie-
rają szkoły, a sami po polsku nie umieją.
W Galicji zaś, gdzie przecież dozwolona
jest nauka języka polskiego, profesoro-
wie ludowi, a nawet profesorowie szkół
wyższych, za nimi więc urzędnie, wpro-
wadzili tyle błędów i barbarzyńskich wy-
razów, iż ich czasem zrozumieć nie można.
Zdaje się im, że będą uważani za ucz-
nych, gdy użyją słów łacińskich, francu-
skich, niemieckich, choć ani łacińskiego,
ani francuskiego, ani niemieckiego języka
nie znają.

Pewno głos mój jak i Walickiego bę-
dzie głosem wołającego na puszczę. Pro-
szę cię więc, kochany Djable, użoż słow-
nik dla tłumaczenia na język polski
niektórych dzienników w Krakowie, we
Lwowie i t. d. wychodzących, abym mógł
wiedzieć co się dzieje w naszym nieszcze-
śliwym kraju.

Dr. F. Kazmierz Skobel

niegdyś Profesor i Rektor Jag. Uniw.

Odpowiedź wiedeńskiemu „Tageblattowi“
na jego artykuł „Noch ist Polen“..

Wenn auch nur Scherz, und Spott und Hohn
Von uns'ren Feinden allerhand,
Begegnet uns als bittr'rer Lohn
Für Liebe für das Vaterland —
Trotz dem bedacht an unsere Rolle
Wir bleiben fest bei der Parolle,
Die unsere Väter einst erkoren:
Nur ist Polen nicht verloren!...

Der „Geisteskampf“, den du enthüllst,
Den boshaft „Zwist“ du nennen willst,
Er knüpft nur enger dieses Band
Der uns vereinigt für das Land —
Er trägt nur bei zu unserem Wohle
Lässt breiter schallen die Parole,
Die jedem Kinde angeboren:
Noch ist Polen nicht verloren!...

Und nur Geduld: schon ist nicht weit
Für's Polenvolk die schöne Zeit;
Gott selbst wird Feinde überwinden
Selbst Bismark's Dämon wird verschwinden,
Wir übernehmen unsere Rolle
Die uns der Himmel längst erkoren —
Und denn wird lauten die Parole:
Doch ist Polen nicht verloren!...

Longinus.

W biurze cenzury warszawskiej.

— Panie Radco, czy nie za wiele po-
zwalacie pisać dziennikom?

— Excelencjo umyślnie pofolgowaliśmy
im i pokazało się, że ten system jest lepszy;
że teraz dzienniki wzajem na siebie uja-
dają, gryzą się, kłóca, szkalują — podczas
gdy na nas dawniej ujadali między wiersza-
mi. — Dawniej publika między wiersza-
mi umiała czytać, gdy nie wolno było
pisać wszystkiego i domyślała się często
więcej — niż to było w intencji dzien-
nikarzy a dziś przysłuchując się ujadaniu
i polemice dziennikarskiej — zapomniła
o swoich patryjotycznych celach.

— Brawo, doskonale! — Kto panu
doprowadził taką politykę?

— Zapożyczyliśmy jej sobie w Austrii.
Tam wszystko jest wolno i dla tego nie
się nie robi. — Wolność słowa jest na to,
aby się ludzie mogli kłócić jak nieprzy-
mierzając psy o mięso — kiedy w zacie-
tej walce zapomniały o mięsie.

MITOLOGICZNE

(Heinego.)

Semeli przebaczyć można,
Ze się snadnie uwieść dała,
Albowiem ona myślała:
Miłość z Bogiem nie jest zdrożna.

Lecz się trudno z tem pogodzić
I pomicieć do w swej głowie,
Żeby Leda łabędziowi —
Dała... się tak za nos wodzić.

Lecz najgorzej z wszystkich błdzi,
Nasza panna Galileja,
Sama wpuszcza w dom złodzieja
A jej... sercem kto chce rządzi.

Efka.

Nie otaksowani.

Doktór. Co? za godzinę jazdy do rogatki cheesz dwa guldeny?

Doróżkarz. Proszę pana doktora, ja za tę chwilę, co pan doktor mojej żonie język zobaczył i po brzuchu pobeñnił, zapłaciłem dwa guldeny a nic nie mówię.

Doktór. Pokaż taknę.

Doróżkarz. My za rogatki taksy nie mamy.

Doktór. To źle, to niesprawiedliwie — wszystko powinno być otaksowane. Nie zdzierano by tyle z ludzi.

Doróżkarz. Oj święte słowa pana konseljarza — żeby się sprawdziły jak najprędzej.

Do kwilających.

Żyjmy, żyjmy! może jutro,
Gorsze zwiեսci dnie!
Żyć potrzeba, żyć i działać,
Bo czas błyskiem mknie!...

Dzisiaj żyć nam wolno jeszcze,
O, bo zmienne dnie!
Snijmy wielkość — to sny **wieszcze**:
A czas błyskiem mknie!...

Żyjmy, żyjmy, póki życia!
Żyjmy w złudnym śnie,
Jutro... może koniec śnicia...
O! czas błyskiem mknie!...

Ignacy S.

NA WSI.

— No, Wicuuś, cożes się tam nauczył w tych szkołach krakowskich? He? Baki zbijać? Powiedzno mi mój kochany, do jakich zwierząt zalicza się pies?

— Nie wiem, bo my proszę pana w drugiej klasie gimnazjalnej nie uczymy się jeszcze **psychologii**.

Do albumu mojej połowicy.

Tyś dla mnie zdrojem i ożywozą wodą,
Bo kiedy pijany stracę już moję,
Ty z kijem w rękę — by mię docucić,
Zmywasz mi głowę.

Tyś dla mnie niebem w gwiazdy utkanem!
Bo skoro tylko co złego zbroję,
Jak mi przysuniesz pięści ku oczom...
Widzę gwiazd roje.

Tyś tak jak róża! — Chociaż czasami
(Gdym blisko ciebie) oddycham **dołce**,
Choć twoja krasa neć jak róża —
Masz przecie kolce!

Pobraty.

Nowina.

Słuchajcie panowie! Melomanów krakowskich przyjemną obdarzamy nowiną. Na wystawie krakowskiej znajdzie się instrument dotąd w orkiestrach nie używany wynalazku pewnego pana polskiego. Zajmie on niezawodnie pierwsze miejsce w domowych koncertkach. Jest to wdzięczna, elegancka i z gustem wyłożona „fujarka z Mościsk”. Dotąd jeszcze mało ograna — ma za zbyt może wysoki dyskank — ale sądzimy, że dudy, które zwykle akompanują fujarkom — dadzą się dostroić chociażby na „kwintę”.

(NADESLANE).

Nie sprawiając ciała uszczerbku,
mają wielką skuteczność.

West a. d. Donan (Ober-Oesterreich.

Wielmożny Panie!

w uprzejmej odpowiedzi na szanowne pismo Pańskie, wyrażam Panu jeszcze raz moją podziękę. Na moje hemoroidy i zatwardzenie okazały się pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta nader skutecznymi. Wypróżnienia kiszki są wolniejsze i regularniejsze, używam zwykle po trzy pigułki i to przed spaniem. Kwasy w żołądku i ból głowy ustępują z wolna. Moim znajomym i przyjaciółom poleciłem także pigułki szwajcarskie.

Z głębokim uszanowaniem
Ludwig Gasth, k. k. Stabs-Wachtm. i. Pension.
Przy zakupie w aptekach, trzeba uważać na biały krzyż, w czerwonym polu i podpis R. Brandt. Skład u E. Stockmara apteka w Krakowie.

Dr. S. Skobel

SPEKTALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu.

Dr. Michał Kaufmann

LEKARZ ZDROJOWY W MARIENBADZIE,

leczy podczas pory zimowej

choroby mięśni, stawów, nerwów, neuralgie, atonię kiszki i otyłość za pomocą mięsienia według najnowszej metody Dr. Mezgera.

Mieszka na Stradomiu L. 9,
przyjmuje od godz. 2—4 po poł.

WILLA

we wsi Zwierzyniec Nr. 22.

w pięknym położeniu na wzgórzu,

nie daleko mogiły Kościuszki, z rozległym widokiem, mająca 7 pokoi, kuchnię a oprócz tego budynki gospodarskie w dobrym stanie i 5 morgów gruntu w jednym kawałku, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość na miejscu lub w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 39, I piętro.

Jedynie „Richtera



z kotwica

jest prawdziwym i owym wyrobem, zapo-
mocą którego osiągnięte zostały znane zdumiewające wyleczenia z gościca i reumatyzmu. Doświadczono domowego środka tego dostać można po cenie 40 i 70 cent. za flaszkę we wszystkich niemal aptekach*. Centr. skład: „Apteka pod Złotym Lwem Pradze, Stare miasto“

WÓDEK ZDROWOTNYCH

FABRYKA

Jasne Osobocznego

Księcia Mariyego Montlearta Saxe-Coburgie w Izelniku,

poleca swoje wyroby jako to:

wódek stodkich **Jarzębinki i Koniferjanki**
i wódki niestodzonej **Jarzębniaku (Cognac aux Sorbes)**.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczanski, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznano **wyroby fabryki Izelnickiej: Jarzębinka, Koniferjanka i Jarzębniak, jako prawdziwe dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szanowną Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczerze mówiąc pod nazwą „Jarzębinka”, które zawierają przyrządzone rozmaitych korzeni i impregnyacji wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izelnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

ALBERT EKER

już rozpoczął lekcje tańców i salonowej gimnastyki.

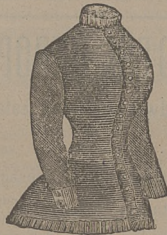
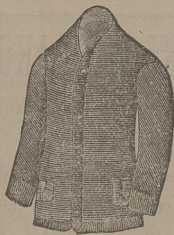
Mieszka przy ulicy św. Jana Nr. 22,
na pierwszym piętrze.

Wilgoć i zimno nie szkodzi!

Tylko 1 zł. 85 ct.

Dla Panów.

Dla Pań.



Nieprzemakalne, ciepłe trwałe
i zadziwiająco tanie są moje ścisłe tkane,
bardzo zgrabnie ubierające

Miejskie Kurtki

o jesień i zimą, dla panów, pań, chłopców, dziewcząt — wszystkie
a jednej cenie 1 złr. 85 ct. za sztukę.

Te sławne miejskie kurtki, są najpotrzebniejszym dla wszystkich
ubraniami i są w zapasie w kolorach: szarym, brązowym, melitr, drap,
bordeaux, niebieskim, czarnym. Kto posiada taką kurtkę, jest od zimna
najlepiej ochroniony, kurtki te bowiem przylegają do każdego kształtu
ciała, utrzymują jednostajnie ciepło i są nieocenionej wartości.
Prócz wymienionego wyżej gatunku po 1 złr. 85 ct. są dla dam jeszcze
dwa gatunki na składzie:

z delik. wełny zefir z 2 rzę-
dami guzików bardzo ele-
ganckie po 2 złr. 50 ct.

Z wełny zefir obramowane
tylko
3 złr. 50 ct.

Jako miara wystarcza tylko podanie, czy kurtka ma być
na wzrost wielki, średni, czy mały.

Oprócz tego są na składzie:

1200 sztuk ciepłych zimowych kaftaników z pluszu wewnątrz podobne
do futra, we wszystkich kolorach — dla pań i panów nieodzownych
I. gat. 1 złr. 40 ct., II. gat. 1 złr. 20 ct. za sztukę.

1300 sztuk ciepłych zimowych spodni z pluszu, wewnątrz na
krztałt futra w różnych kolorach dla pań i panów nieodzownych
I. gatunek 1 złr. 40 ct., II. gat. 1 złr. 20 ct.

1000 par grubych ciepłych zimowych pończoch za 3 pary
tylko 1 złr. 90 ct.

1250 par grubych ciepłych zimowych szkarpetek za 3 pary
tylko 1 zł. 40 c.

900 sztuk spodnie trykotowych gęstych i ciepłych jak futro, ze wspa-
nieniami 3 do 5 rzędowych kolorowych brzegach i
francuzkiem obszyciem, dawniej 5 złr. teraz tylko 1 złr. 70 ct. za sztukę.

Jedynie i wyłącznie miejsce sprzedaży i rozsyłki za zaliczką pocz-
ową tylko o we:

Waarenhaus „Zur Monarchie“

Wien III., Hintere Zollamststrasse 9.

Dziennie

najmniej 1 do 10 guldénów można zarobić

bez kapitału i wszelkiego ryzyka,

zajmując się sprzedawaniem losów pożyczek loteryjnych
prawnie dozwolonych.

Zgłosić się z wymienieniem rodzaju dotychczasowego zajęcia do:

Bankgeschäft Max Lustig Budapest

Leopoldst.: Kirchenplatz 6.

Podać rękę szczęściu! 500,000 Marek

jako główną wygraną w pomyślnym razie, następuje hamburgskie
wielkie rozlosowanie pieniędzy, które przez W. Rząd pozwolone
i poręczone zostają.

Ułożenie nowego planu jest tego rodzaju, że w ciągu niewielu
miesięcy a to w 7 klasach na 100,000 losów 50,000 trafnych, w łącz-
nej kwocie 9.550,450 Marek wygraniemi być muszą, pomiędzy którymi
główna wygrana wynosi ewentualnie 500,000 Marek, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr.	300,000	26 wygr. po Mr.	10,000
1 wygr. po Mr.	200,000	56 wygr. po Mr.	5,000
2 wygr. po Mr.	100,000	106 wygr. po Mr.	3,000
1 wygr. po Mr.	90,000	253 wygr. po Mr.	2,000
1 wygr. po Mr.	80,000	512 wygr. po Mr.	1,000
2 wygr. po Mr.	70,000	818 wygr. po Mr.	500
1 wygr. po Mr.	60,000	31,720 wygr. po Mr.	145
2 wygr. po Mr.	50,000	16,990 wygr. po Mrk.	300,
1 wygr. po Mr.	30,000	200, 150, 124, 100, 94, 67,	
5 wygr. po Mr.	20,000	40, 20.	
3 wygr. po Mr.	15,000		

Z tych wymienionych wygranych przypada na pierwszą klasę
2000, względnie sumie 117,000 marek do rozlosowania.

Główna wygrana w I. klasie wynosi Mrk. 50,000 podnosi się
w II. na 60,000 Mrk. w III. na 70,000 Mrk. w IV na 80,000 Mrk.
w V. na 90,000 Mrk. w VI. na 100,000 Mrk. w VII. zaś na ewen-
tualnie 500,000 szczegółowo na 300,000 Mrk. i 200,000 Mrk. i t. d.

Najbliższe ciągnięcie tego wielkiego przez Rząd poręczonego
rozlosowania jest urzędowo ustanowione i odbędzie się:

Już 9 Grudnia b. r.

1 cały oryginalny los tylko . . . 3 złr. 50 ct. a. w.
1 połowa oryginalnego losu tylko 1 złr. 75 ct. a. w.
1 ćwiartka " " " " 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości, nawet za zaliczką
początkową zostają starannie wykonane tak, że każdy zamawiający
otrzyma bezzwłocznie oryginalny los, herbem państwa opatrzony.

Przy losach dołączone bywają urzędowe plany, w których uwidocz-
niony jest rozdział wygranych we wszystkich klasach, jako też
i odnośnych urzędów, a po każdym ciągnięciu przesyłamy sami interes-
antom urzędową listę ciągnięcia.

Na żądanie posyłamy urzędowy plan bezpłatnie, do przejrzania
i oświadczyć się z gotowością, przyjąć napowrót losy, gdyby te
nie konweniowały i zwrócić należytość, rozumie się przed ciągnięciem.

Wyplata wygranych następuje według planu, bezzwłocznie pod
gwarancją Rządu.

Naszej kollekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy
znacznymi wygranami, które miała bardzo często cieszyli się głównymi
wygranami, jakoto: 250,000, 100,000, 80,000, 60,000, 40,000 itd.

Przedsiębiorstwo tedy na rzetelnej podstawie oparte, każe
nam się spodziewać, że znajdzie wszędzie żywy współdziiał, na który
licząc, prosimy o nadesłanie zamówień wprost do nas i to jak naj-
spieszniej, z powodu zbliżającego się ciągnięcia ażebyśmy byli w stanie
wszystkim zamówieniom zadużo czynić.

KAUFMANN & SIMON,

Bank und Wechsel-Geschäft in Hamburg.

P. S. Równocześnie dziękujemy licznym naszym klientom za
okazane nam dotychczas zaufanie, a gdy nasz dom bankowy, w Austro-
Węgrzech od długiego już szeregu lat wszędzie jest znanym, przeto
prosimy tych, którzyby się interesowali tem bezwzględnie rzetelnem
rzetelnem rozlosowaniem pieniędzy i którymby zależało, aby ich in-
teresa w każdym kierunku miały pieczę — aby się z zaufaniem uda-
wały wprost do naszej firmy Kaufmann & Simon in Hamburg. Nie
stoimy w żadnym związku z jakąś inną firmą, także nie powierzamy
żadnym agentom rozprzedawanie losów oryginalnych, ale korespon-
dujemy tylko bezpośrednio, tak więc nasi klienci doznają wszelkich
korzyści bezpośredniego sprowadzania losów. Wszelkie nadechodzące
zamówienia rejestrują się zaraz i zostają jak najspieszniej wykonane!

NAJWIEKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ) WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,

również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie

i oklejania pokoi zaczawszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,

ręczęc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

A. BIASYN w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA I MALOWANIA

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytówek, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami obłog. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

HOTEL EUROPEJSKI W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie. **Restauracja** w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej — zas **mieściennie** po cenie **od 15 zlr.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— C E N N I K —

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1'20 do 1'50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1'80 do 2.

1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa ent. 90, 1'20, 1'40 1'70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2'50. 3 do 6.

2/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmodniejszymi brzesami w różnych kolorach (t. 60, zlr. 1, 1'20 do 3.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego, **plótna** lnianego zlr. 6'50, 7'50, 9, 10 i 12.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 3/4 i 1/2 szląskiego **plótna** zlr. 10, 11'50, 12, 12'50, 13, 14 i 16.

1 **szluka** (63 łokci albo 39 m.) 5/8, holendersk. **weba** zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **szluka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego plótna w najlepszym gatunku** od zlr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12

1 **szluka** 3/4 lnianego **plótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od 15 do 21.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczę się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER I SPÓŁKA**. Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 10/4 jak najtaniej, od 1'50, 2, 4 zlr.

Garnitury tiane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3'50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** zlr. 1'10, z haftem wzorów zlr. 1'85. Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego** płótna z listwą na przedzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2'50 do 3'20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **reżnym** zlr. 3, 3'75, 4, 4'25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3'80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykle 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1'20, z haftowan. szlarkami zlr. 1'80, 2'10, 2'50 i 3.

Z barchantu gładkie zlr. 1'60 i 1'75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2'50 i 2'75.

Spodnice damskie.

Zwykle od zlr. 1'60 do 2, z dobrego szyfyonu zlr. 2'50 do 3'50.

Z haftowaniami wstawkami zlr. 3'50, 3'75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4'50, 5, 6, 7'50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2'50. Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3'50 i 3'85.

Kaftaniki.

Z szyfyonu zwykle 1 zlr., lepsze zlr. 1'50, z wstawkami haftow. od zlr. 3'25 do 3'50, z barchanu gładkie zlr. 1'20, 1'75 i 1'90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2'90 i 3'30.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfyonu z gorszem gładkim albo z listwkami zlr. 1'50, 2, 2'50, 2'75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego zlr. 2'80, 3'50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1'25 do 1'40

Z dobrego cienkiego płótna od 1'60 do 2'50.

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTILIA

usuwa *piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane*, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądkę, pierzchnienie i łezczenie się skóry i wygląda zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem *MAGNOLINY* staje się miękka, przejrzysta i delikatna. *MAGNOLINA* usuwa *czerwonosć nosa*, niszczy *wągrę* t. j. czarne punkciki, które najczęściej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda lwowska odznaczająca się przyjemnym, dłu gorwałym zapachem, ma obszerny zastosowania w damskiej toalecie, flakon złr. 1.50, pół flakonu 80 c.
Wodę kolońską przednią — flakon cent. 25, 50 i złr. 1 najprzedsniejszą (potrójną) flakon ct. 40, 80, złr. 1.50.

Perfумы na wzór angielskich i francuskich sporządzone Jasminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop biacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. — Cena 1 złr.

Pudr książeży biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnego metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

Pudr książeży

cielisto-różowy, dla blondynek i *cielisto-żółtawy* dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORIENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i *cielisto-żółtawy* dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz martwa pokryta brudami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiawym po kilkakrotnym użyciu przywraca pięknę kolor. — *PILIPTON* nie farbuję, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosom. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

NIGRETINA

wybórny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3
w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Fabryka chemiczno-kosmetyczna

EDWARDA KIERNIKA

magistra farmacyi

w Krakowie, w Ryńku Głównym pod Nr. 20,
Pałac ks. Jabłonowskiej.

Płyn przeciw Łupieży

niezrównanej dobroci, i natychmiastowo działający.
Flakon 1 złr.

SULFIDON

płyn nie farbujący lecz przywracający włosom siwym i wypłowiawym naturalny kolor. — Cena 1 złr. 30 ct

BRILANTINA

do odświeżania wąsów i bokobrodów. — Cena 50 ct.

NIGRETINA

do natychmiastowego farbowania włosów na kolor czarny, ciemny i ciemno blond. — Cena 1 złr.

OLEJEK TANINOWY

wstrzymuje wypadanie włosów. — Cena 50 cent.

Olejek chinowy, chino taninowy. Pomada chinowa i tanno chinowa. Środki wzmacniające i pobudzające do porostu włosów po 50 cent, 80 cent, 1 złr. 20 cent. i 1 złr. 50 cent.

WYCIĄG ORZECHOWY

roślinny środek do przeciemienniania włosów. Flakon 50 c.

Woda chinowa (Eau de Quinine)

Woda ateńska z chiną. — Woda ateńska.

Środki do włosów

wzmacniające i upiększające po ct. 70, złr. 1.20 i złr. 2.

Kosmetyki w laseczkach do włosów i wąsów.

Pomada warszawska najprzedsniejsza do włosów. — Pomada balsamiaczna i węgierska do wąsów, i t. d., i t. d.

KADZIDŁO:

Kadziłło królewskie w pudełkach po 25 i 50 cent.

Kadziłło sułtańskie płynne, polane na rozgrzaną blachę wydaje miłą woń, flakonik 25 ct.

Kadziłło zdrowia z igieł sosnowych flakon 50 ct.

Kadziłło w papierkach ogrzewane nad lampą lub świecą bez zapalenia wydaje bardzo przyjemną woń paczka 12 cent., oraz inne.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MACAZYN HERBAT
Cukierniczych i Kawałkowych.

ma naszyty polski Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie towary
korzenno, wina węgierskie, francuskie, burgundskie, reńskie,
hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, i krajowe, rumy, araki i koniaki,
likierowe, portier angielski, piwo angielskie, szampańskie, szwajcarskie
cukierki, pomadki, bombonierki, owocowe, czekolady, francuskie, szwajcarskie i krajowe,
kompoty wszelkie, kalendarz, sucharki angielskie, ekstrakty mięsy
bakalie wszelkie, bulion z dziczyzny najczystszy, ekstrakt mięsy
dliny krajowe, woski i wełniane, ryby w puszkach w oliwie, marynowane,
czyszni, półgąski pomorskie, strzygi świeże ostendzkie, kawior świeży austriacki,
wydane i świeże, konserwy różne w puszkach, trulle, szamp-
letnie świeże pocztowe, szarygi i karczochy, sosy angielskie różne,
ony, groszaki francuskie, angielskie i kromską, oliwę nioceją
najprzedniejszą, oet winny i austronowy francu-
ki, holenderskie, francuskie i krajowe.
Wszelkie zamówienia zamawiane
u k. usteżniana się bezwzględnie.

mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAN.
Obok handlu na sposób zagraniczny

FABRYKA PAROWA

**CYKORYI I SUROGATÓW KAWY,
ANTONIEGO ROZMANITA**

w Rakowicach pod Krakowem.

KANTOR i SKŁAD GŁÓWNY w Krakowie,
obok Bramy Florjańskiej we własnym domu.

Wyrobia różne gatunki cykoryi z materiału suro-
kowego krajowego własnej plantacji.

Materiał surowy krajowy czyli korzeń cykoryi
uprawiany w naszych rolach, według analizy che-
micy dokonanej w laboratorium akademii prze-
myslowo technicznej w Krakowie posiada daleko
więcej części pożywnych i goryczkowych cykoryi
właściwych, niż taki sam korzeń zagraniczny co zład
pochodzi, iż uprawiana tam od lat wielu wyciągnęła
już z ziemi części pożywna, których do rozwoju
swego potrzebuje.

Mając zatem materiał surowy wyborowej jakości
cykoryi moja rywalizuje zwyczajko z wszelkimi
wyrobami obcemi tego rodzaju, mając nad nimi
te jeszcze przewagę, że jest swojską i tanją.

Fabryka poleca przedewszystkiem:
Cykoryę krakowską, | Cykoryę pragską,
Kawę srotową francuską, | Kawę wiejską
i Kawę figową.

Mam nadzieję, że Szanowne panie i gospodynie
rychło ocenią dobroć moich wyrobów, ich wyższą
wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów ob-
cych i poprzysłowania podjęte na racjonalnej pod-
stawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego
przemysłu.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich za-
cniejszych handlach.

KONCESYONOWANY ZAKŁAD POGRZEBOWY
A. SZAFRAŃSKI
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,
urządza pogrzeby od najskromniejszych
do najwspanialszych rozmiarów
i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.
Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

W I N O
z najlepszych winnic białe i czerwone węg-
ierskie, austriackie i wszelkie gatunki win
zagranicznych
na butelki i beczki
poleca po bardzo umiarkowanych cenach
dom handlowy i właściciel winnic szlache-
nych w Szegich przy Tokaju.
H. FRITSCH
Mały Rynek Nr. 1.

„CONCORDIA“
PIERWSZY i NAJSTARSZY KRAKOWSKI
Zakład Pogrzebowy
J. K. PEKAŁSKIEGO
ulica Zwierzyniecka Nr. 32
bogato zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe.
Ceny przystępne.
Telegramy: „CONCORDIA“ Pekałski, Kraków.

Złoto którem każdy może z łatwością zapomocą pędzla
wspaniale polozic każdy przedmiot jak rami obrazów,
zwierciadła, przedmioty z drzewa — szkła, porcelany i t. p.
Srebro pod gwarancją wyrabiane z czystego srebra, nie-
szkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania
podstawków, łyżek, świeczników, klamek, uprzyży, latarni, listw powo-
zowych itd. Każdy niefachowy może za pomocą tego płynu posrebrzać
przedmioty metalowe z największą łatwością. Cena butelki złota lub
srebra fl. 1.
Rożsyla się za nadesłaniem poprzedniem odnośnej kwoty lub za
zaliczką pocztową, gdzie takowa jest możliwa. Znaczkii pocztowe wszy-
stkich krajów przyjmują się w zaplacie.
Leopold Epstein,
Berno na Morawach. (Brünn in Mähren.)

Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. — Cukry do-
Kawa — Herbatka — Ozekohlada o każdej porze — w go-
Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. — Cukry do-
Kawa — Herbatka — Ozekohlada o każdej porze — w go-

ADAMA ROSZKOWSKIEGO
WARSAWSKA
CUKIERNIA

Wzrządzona na sposób warszawski
W KRAKOWIE,
Główny Rynek, róg Szewskiej

Herbatniki i Ozekohlady własnego wyrobu. Lody, Pączki, Kremki i Czekolady.
Karnie, Karmelki i Ozekohlada.
Cierne, Karmelki i Ozekohlada.

Herbatniki i Ozekohlada o każdej porze — w go-
Kawa — Herbatka — Ozekohlada o każdej porze — w go-

Herbatniki i Ozekohlady własnego wyrobu. Lody, Pączki, Kremki i Czekolady.
Karnie, Karmelki i Ozekohlada.

Herbatniki i Ozekohlada o każdej porze — w go-
Kawa — Herbatka — Ozekohlada o każdej porze — w go-

Herbatniki i Ozekohlady własnego wyrobu. Lody, Pączki, Kremki i Czekolady.
Karnie, Karmelki i Ozekohlada.

Herbatniki i Ozekohlada o każdej porze — w go-
Kawa — Herbatka — Ozekohlada o każdej porze — w go-

Herbatniki i Ozekohlady własnego wyrobu. Lody, Pączki, Kremki i Czekolady.
Karnie, Karmelki i Ozekohlada.

Herbatniki i Ozekohlada o każdej porze — w go-
Kawa — Herbatka — Ozekohlada o każdej porze — w go-

Niezawodny płyn na Odgniotki

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“
W KRAKOWIE,

Pędzając co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznokciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszym lub drugim pędzowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk niezującym. — Cena 50 ct.

Magazyn rękawicznicy i galanteryjny
BRACI BILEWSKICH
dawniej J. Czynciel syn, obok kościoła N. P. Maryi w Krakowie
poleca na obecny sezon:
KAFTANY I SPODNIE ŁOSIOWE,
KURTKI SZWEDSKIE
podsyte flanelą lub barankiem, praktyczne do polowania.
KAMIZELKI WŁUCZKOWE.
Ubrania trykotowe: jak kaftaniki, kałosony i skarpetki wełniane lub bawełniane.
Rękawiczki wełniane angielskie.
BIELIZNĘ NORMALNĄ SYSTEMU Dr. G. JAEGERA.
Kalosze oryginalne rossyjskie,
po cenach przystępnych.

Adam Lipczyński
MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH
w Krakowie Rynek gł. l. 45, i piętro.
Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe **podług najświeższych żurnali** w najkrótszym czasie uskutecznia.

H. KRETSCHMER
W KRAKOWIE,
róg rynku gł. i ulicy Szewskiej L. 2.
Handel towarów korzennych i norymberskich. Cukier, kawa i herbatka chińska. Skład artykułów religijnych jakoto: różańców, koronek, paciorków rozmaitych szklanych, obrazków świętych, krzyżyków pasyjek i Medalików.
Wielki wybór liści, bibulek do kwiatków oraz rozmaitego papieru i t. p.
Zamówienia zamiejskowe wysyła się za zwrotną pocztą.

ZARZĄD
Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej
w Łągielnikach pod Krakowem,
zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.
Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

Piwo w butelkach i w beczkach.
Okocimskie marcowe. wystające.
Pilzneńskie
Pilzneńskie
Okocimskie
Okocimskie
Exportowe
Wystające.
Marcowe,
Wystające.

Piwo w butelkach i w beczkach.
Okocimskie marcowe. wystające.
Pilzneńskie
Pilzneńskie
Okocimskie
Okocimskie
Exportowe
Wystające.
Marcowe,
Wystające.

J. Ripper w Krakowie.
poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

NAJLEPSZA
Woda Kolońska
jest Nr. 4711.
Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościołka św. Wojciecha.
FRANZ MARINA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

HANDEL, pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWELKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

poleca: wszelkie *towary korzenne*. *Wina* węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Pisco* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Cokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafior* algierski. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i pruskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wedliny* westalskie i wszelkie inne. *Paszlety* strasburskie. *Ostrzgi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdej porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. *Różne konserwy, sosy, musztardy*: francuska, angielska i kromska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybranym gatunku. *Sybery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nicejską i prowanańską itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczynę i ryby świeże***.

Skład główny piwa pilsnenskiego z browaru impscerańskiego

Skład świętych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

JAN BAJER

MAGAZYN I FABRYKA WYROBÓW TOKARSKICH

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebela,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe tureckie badenie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wielki wybór portmonetek.

Regule, Kule, Krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

Dr. Tuszyński Hinek 35,

— Syflis —
— Dyfteryę —
— Cholereę.
— Uplawy b. i cholereę.
— Leczy specyjalnie

Magazyn nowości

FILIPA EILE

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej pod l. 6

utrzymuje na składzie:

wielki wybr *biżuterij, perfumeryj i mydeł,*

lornetek, dalekowiedzów, soyzoryków, neceserek,

przybory do palenia, tutki „Houblon“, również ceraty, *bieliznę* męską, krawki, *kaftaniki trykotowe* według systemu *Prof. Jaegera*, specyały wyrobów gumowych, *artykuły do podruży*, oraz wszelkie przedmioty wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymbergskiego

po cenach nader niskich.

Zamówienia z prowincyj uskuteczniam odwrotną pocztą.

IGNACY RAJAL

linja A—B Nr. 41, w Rynku głównym

poleca

SWÓJ BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

wszelkich obić

od najtańszych do najzbytkosztowniejszych tak wyrobów krajowych jak i zagranicznych,

URZĄDZA POKOJE SYPIALNE.

Na składzie znajdują się

Pledy, Kołdry i Kocce

z sierci wielbłąda

według systemu prof. Dra Jaegera.

Wielki wybór

**DYWANÓW SMYRNEŃSKICH
i TURECKICH.**

Ozdobne noże tureckie

1 nóż duży — ostrze 25 ctm.	1	Zlr. 50 ct.
1 „ „ 31 „ „	1	20 „
1 tuzin nożów stołowych 9 Zlr, 1 sztuka po		80 „
1 „ „ deserowych 8 Zlr, 1 sztuka po		70 „
1 „ przyborów desero wych 18 Zlr. 1 para	1	60 „

rozszyła za zalozką pocztową. — Odsprzedającym rabat.

JOHANN ČOKIĆ in FOČA Bosnien.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPANSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (Pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświetsze nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsya takowe do łaskawego przejrzienia.

Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła ilustrowane odpowiednie na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyj uskutecznia się odwrotną pocztą.

Katalogi na żądanie franco.